Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 10 stycznia 1930 Cena egzemplarza 20 gr.

PRENUMERATA: kosztuje z dostawą w miejscu: miesięcznie —·90 Zł. kwartalnie 2·70 „ półrocznie 5·40 „ rocznie 10·80 „ Prenumerata zamiejscowa: miesięcznie 1 zł. kwartalnie 3 „ półrocznie 6 „ rocznie 12 „

HASŁO

OGŁOSZENIA: Strona . . . . 260 Zł. 1/2 strony . . . 130 „ 1/4 „ . . . 75 „ 1/8 „ . . . 40 „ 1/16 „ . . . 20 „ 1/32 „ . . . 10 „ Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr., poszukującym pracy 50% zniżki.

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 2. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. Rok V

Wywrotowcy i bezrobotni.

Naturalnie mamy bezrobotnych, i to dość pokaźną liczbę, która w najbliższym czasie nie zmniejszy się, lecz raczej znacznie zwiększy.

Byliśmy pod tym względem w ostatnich latach bardzo uprzywilejowani, nie mając prawie wcale bezrobotnych a to dzięki budowie P. F. Z. A. W końcu jednak budowę ukończono i robotnicy zatrudnieni przy budowie zostali zredukowani. Zarząd fabryki licząc się z ciężkiem położeniem naszego miasta zachował robotników z naszego grodu do samego ostatku, jednak zbliża się termin, w którym i ci ostatni robotnicy będą musieli opuścić Mościce.

Dotychczas mamy 361 bezrobotnych nie mających prawa do funduszu bezrobocia Tymi musi się zająć gmina. Trzeba w imię sprawiedliwości stwierdzić, że gmina jak dotychczas gorąco brała sobie do serca sprawę bezrobotnych i czyniła wszystko w celu załagodzenia głodu w rodzinach robotniczych. I tak licząc się z tem, że z nastaniem zimy będziemy mieli bezrotnych, magistrat uchwalił urządzić kuchnie i herbaciarnie, zakupić węgiel i ziemniaki, również zwrócił się do Województwa z prośbą o pomoc pieniężną dla bezrobotnych.

Jak widzimy, Magistrat uczynił wszystko co było w jego mocy, aby klęskę bezrobocia przez zimowe miesiące złagodzić. Cała komedja posła Ciołkosza, który o akcji magistratu był dobrze poinformowany była niepotrzebna i urządzona była li tylko, aby prestige upadłych prowodyrów u robotników podnieść.

Poco mamić bezrobociem poirytowane rzesze pracowników i wieść je do ataku na swoje własne kuchnie? Jaki w tem interes?

Zrównoważeni robotnicy muszą sobie jasno zdać sprawę, że w magistracie znajdują się czynniki całą duszą oddane sprawie robotniczej i że agitatorzy podmawiający do buntów i hałaśliwych występów mają w tem swoje ukryte cele a nie interesa robotnicze; zaś odpowiedzialność za zamieszki spadnie na biednego robotnika, gdyż agitator umie się w sam czas ukryć i wycofać.

Zalecamy więc robotnikom, aby się nie dali wodzić na pasku partyjnego agitatorstwa, które chce za każdą cenę rozpocząć akcję antypaństwową, lecz aby z całą wiarą odnosili się do instytucji samorządowej, której skład obecny daje całkowitą rękojmię, że sprawy robotnicze będą korzystnie załatwione.

J. K.

Nowy Minister Robót publicznych Dr. Maksymiljan Matakiewicz

profesor i były rektor Politechniki lwowskiej znany jest naszemu miastu, albowiem jest twórcą projektu wodociągów miasta Tarnowa.

Zna potrzeby Tarnowa i okolicy, gdyż jako inżynier regulacji Dunajca i Wisły urzędował uprzednio dłuższy czas przy Starostwie w Tarnowie. Projektował także i zbudował port na Wiśle w Nadbrzeziu naprzeciw Sandomierza.

Znany jest także zagranicą z licznych prac naukowych i wynalezionej przez się formuły obliczania chyżości wody.

Na stanowisku pierwszego zastępcy komisarza miasta Lwowa dał się poznać jako doskonały i sprężysty administrator.

Mamy nadzieję, że w nowym Ministrze robót publicznych Drze Maksymiljanie Matakiewiczu znajdzie miasto Tarnów i okolica doskonałego orędownika swych ważnych postulatów w dziedzinie regulacji rzek, budowy dróg i elektryfikacji.

Komisja wojewódzka w rzeźni.

Dnia 28 grudnia 1929 r. odbyła się na terenie budowy Rzeźni miejskiej Komisja Wojewódzka mająca na celu udzielenie formalnego konsensu budowlanego. Delegaci Województwa Krakowskiego w osobach Inż. Stobieckiego i Otowskiego przybyli rannym pociągiem o godz. 8. i już o godz. 8·30 w towarzystwie innych członków udali się czterema autami na miejsce budowy.

Ze strony Starostwa wzięli udział w komisji pp.: Dr. Waręda, kom. Bursztyn oraz p. Chwalibiński, ze strony miasta pp. asesorowie ppułk. Hoborski i Arch. Mikoś, pp. inżynierowie Studnicki, Leuchter, Wojewski, Zawadzki oraz miejski radca weterynaryjny p. Somnicki.

Po obejściu całego terenu i rozpoczętej budowy, przystąpiono do przesłuchania interesowanych stron — oraz do spisania fachowych orzeczeń delegatów komisji.

Z uwagi na obszerność tematu komisja przeciągnęła się do późnego wieczora tak, że dopiero o godz. 6-tej wieczorem przystąpiono na ratuszu do podpisania protokołu, przy którym był obecnym również p. burmistrz Dr. Skowroński.

—o—

Zebranie ludowe w Komorowie.

W dniu 29/12 1929 odbyło się wielkie publiczne zgromadzenie włościan we wsi Komorowie, pow. tarnowskiego, nadto sąsiednich wsi Wierzchosławic, Gosławic, Rudki i Niwki.

Zebrało się około 800 osób, który po niedawno odbytym zebraniu Witosa chcieli poznać posłów z jedynki i ich wywodów posłuchać.

Przewodniczył gospodarz z Rudki Józef Kołodziej, sekretarzem wybrano z Wierzchosławic Gdowskiego.

Przemówienie o sytuacji gospodarczej na terenie państwa i powiatu wygłosił poseł Jarosz, zbijając złośliwe i szkodliwe dla Państwa i ludu brednie, szerzone rozmyślnie wśród naszych wiosek przez Piastowców a zwłaszcza przez Witosa. O sprawach politycznych w Sejmie i kraju a następnie o zmianie konstytucji według projektu BBWR. mówił poseł Kautzki. Zebrani wysłuchali przemówień posłów z bardzo wielkim zajęciem i po ożywionej dyskusji w której zabierali głos liczni mowcy rolnicy, domagając się wyjaśnienia zaszłych w Sejmie i Rządzie wypadków, prosząc posła Jarosza o przypilnowanie miejscowych postulatów, t. j. uporządkowanie stosunków szkolnych w Komorowie i uregulowanie spraw gminnych w Wierzchosławicach i Gosłowicach.

Następnie uchwalono rezolucję.

1) Zebrani mieszkańcy gmin Komorowa, Niwki, Wierzchosławic, Rudki i Gosłowic wyrażają hołd i cześć dwom filarom państwowej i mocarstwowej pracy w Polsce, p. Prezydentowi Mościckiemu i pierwszemu Marszałkowi Polski Piłsudskiemu.

2) Zgromadzeni domagają się przeprowadzenia zmiany Konstytucji w obecnym Sejmie według projektu BBWR.

3) Wyrażają podziękowanie klubowi BBWR i posłom swego okręgu z jedynki za chlubną dla Państwa i ludu działalność.

4) Wypowiadają potępienie i wotum nieufności dla Witosa za stałe okłamywanie rolniczego narodu i działanie przez opozycyjne jątrzenie na szkodę Państwa.

Sekr. Gdowski.

Pożegnanie Prezesa Sądu Dra Kruczkiewicza.

W dniu 5. stycznia 1930 r. o godz. 11-tej przed południem odbyło się w przybranej odświętnie zielenią i kwiatami sali rozpraw tutejszego Sądu Okręgowego uroczyste pożegnanie przechodzącego w zasłużony stan spoczynku długoletniego Prezesa Sądu Okręgowego w Tarnowie Pana Dra Władysława Kruczkiewicza.

W pożegnaniu wzięli gremnjalny udział sędziowie Sądu Okręgowego i wszystkich Sądów grodzkich okręgu tarnowskiego, prokurator Okręgowy w Tarnowie z prokuratorami, urzędnicy kancelarji sądowej.

Serdeczne przemówienia pożegnalne na temat wydatnej i pełnej poświęcenia pracy, zalet osobistych ustępującego Prezesa Dra Kruczkiewicza wypowiedzieli kolejno Wiceprezes Dr. Geisler, Prokurator Dr. Potempa i naczelnik Sądu grodzkiego w Tuchowie Dr. Matakiewicz

wyrażając żal, że prawo o ustroju Sądów powszechnych, ograniczając do pewnej granicy wieku czas czynnej służby sędziowskiej, zniewoliło Prezesa Dra Kruczkiewicza do przejścia w stan spoczynku, choćby mógł jeszcze wiele zdziałać przy swej wielkiej wiedzy, energji i doświadczeniu na dotychczasowem ważnem stanowisku.

Do głębi wzruszony tymi dowodami uznania i sympatji ustępujący Prezes Sądu Okręgowego Dr. Władysław Kruczkiewicz podziękował w słowach serdecznych za nie, przedstawiając wśród jak ciężkich warunków urzędował na coraz to innym ważnym posterunku sędziowskim i w służbie prokuratorskiej, kierując się wyłącznie prawdą i sprawiedliwością i dzierżąc wysoko sztandar niezawisłości sędziowskiej.

Zaznaczył przytem, że na stanowisku Prezesa Sądu Okręgowego w Tarnowie wytrwał przez 17 lat.

Pan Prezes Dr. Władysław Kruczkiewicz określił przy tej sposobności również jasno swój stosunek jako sędziego i Prezesa Sądu Okręgowego do władz politycznych i do palestry.

Uroczystość pożegnania miała przebieg bardzo poważny i przyjacielski.

Uroczyste otwarcie I. Świetlicy.

W obecności p. Starosty Marossanyiego, burmistrza dr. Skowrońskiego, pułk. Kleberga, dyr. Gładyszowskiego, dyr. Kargola, p. Olszewskiego, dyr. Orzecha, radcy Działy, majora Zakrzewskiego, del. ofic. Rezerwy, del. Rodziny Wojskowej, Komitetu Białego krzyża odbyło się dnia 5 stycznia otwarcie Świetlicy Żołnierskiej w gmachu szpitala garnizonowego, w którym znajduje się szkoła podoficerska.

Przemawiał pułk. Kleberg witając przybyłych i dziękując Komitetowi Białego Krzyża za dokonane dzieło. Pan starosta Marossanyi przemawiał o potrzebie zbliżenia się do żołnierza i stworzenia mu środowiska miłego wśród społeczeństwa. Im. Ofic. Rezerwy przemawiał dr. Warenda.

Poczem podziekował kap. Długosiewicz kierownik Szkoły Podofic. Komitetowi za pracę dla żołnierza. Muzyka 16 p. p. odegrała kilka pieśni. —a

Na Ratuszu.

We środę odbyło się specjalne posiedzenie Magistratu w celu obsadzenia mieszkań w wykończonym baraku na Pogwizdowie. Z kilkuset podań wybrano najbardziej naglące. Niestety tych kilkanaście nowych stancyj są kroplą w morzu dla ciągle wzrastającej plagi bezdomności w naszym mieście.

Około 20-tego b. m. oddany będzie 2 barak do użytku. Magistrat w miarę możności przystąpi również do dalszej budowy baraków.

W celu uruchomienia kuchni i herbaciarni bezpłatnej dla bezrobotnych zwołał Magistrat posiedzenie Rady.

Mamy w Tarnowie jak dotychczas 361 bezrobotnych, nie mogących korzystać z funduszów państwowych. Jednak liczba ta wzrasta, albowiem po ukończeniu robót w P. F. Z. A. będą zawodowi robotnicy jak cieśle, stolarze, ślusarze zwolnieni. Magistrat czyni wszelkie starania aby doli bezrobotnych ulżyć. —a

Nowa placówka oświaty w Tarnowie.

W ostatnich miesiącach ożywione zostało Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Tarnowie, dzięki staraniom starosty Marossanyiego, sekretarza p. Marca, p. prezesa O.T.R. Olszewskiego, oraz p. inż. Derechowskiego.

Stworzyli oni dwa etaty na fachowych instruktorów, a to: instruktora ogrodniczego i hodowlanego, którzy mają zadanie objeżdżać wszystkie wioski należące do pow. tarnowskiego i udzielać wskazówek, oraz urządzać kursa teoretyczne i praktyczne.

Na stanowiska te powołani zostali pp. instruktorowie Antoni Gładysz i Edward Mangold.

Bez tytułu.

W dniu 31.XII u. r. chcąc nadać pieniądze do Krakowa, udałem się kilkanaście minut przed godziną 12-tą do Głównego Urzędu pocztowego w Tarnowie, supononując sobie w duchu błahostkę tę bez żadnych trudów załatwić.

Po przyjściu do odpowiedniego lokalu nadawczego zbadałem brak jakiekolwiek prymitywnej bodaj wywieszki z podaniem opłat od przekazywanych sum. Grzecznie też zwróciłem się z zapytaniem do wolnej od interesantów urzędniczki nie chcąc przeszkadzać właściwej, do której cisnęło się kilka osób z czekami i przekazami. Ale mimo że zapytanie moje wyrzekłem dosyć poprawnie, usłyszałem brzmiącą i jak mi się zdawała ironiczną odpowiedź: Niewiem.

Popatrzyłem się zdumiony. Od tonu zainterpelowanej Pani wiało do mnie druzgocącą prawie wyższością i wyrzutem, którą dało by się określić mniejwięcej — „robaku jak śmiesz zaczepiać mie wtedy, gdy ja zajęta jestem ciekawem opowiadaniem (naturalnie podczas godzin służbowych) o napadzie na przechodzącą w nocy samotną kobietę"

Po dowiedzeniu się żądanej dla mnie wysokości tej opłaty u urzędniczki, która bodaj czy nie ona jedna tylko w całym urzędzie, taką ogromnie ważną tajemnicę zna, poszukałem pióra i tu spokojnie dopiero zacząłem wypełniać blankiet, pomagając zresztą tylnem końcem obsadki, bo pióra było wprawdzie, ale w trzech czwartych częściach. Po wypełnieniu blankietu odetchnąłem z ulgą i widząc, że ostatni interesant oddala się od okienka, lecę do zbawczego portu i znów jak mały piorun .... okienko zatrzasło się przed samym nosem. Na pukanie otrzymałem grzeczną odpowiedź „panie już mnie wołają do kontroli, przyjdzie pan popołudniu — urzędowanie od trzeciej". Na nic się zdała moja interwencja musiałem wracać bez niczego, wracać bez nadania, które akurat tyleby czasu zajęło, co nasza obopólna konferencja trwała, połączona z dwukrotnem odsuwaniem i zasuwaniem okienka. Po niejakiem oburzeniu popatrzyłem się na mój zegarek, wskazywał dopiero za trzy minuty 12-stą.

Z Pilzna.

Pilzno przed wyborami. Na dzień 12 stycznia rozpisane zostały wybory do Rady miejskiej. Fakt ten ożywił spokojne zazwyczaj miasto. Utworzyły się rozmaite komitety, egzekutywy i t. p., które rozwijają intenzywną pracę celem zyskania przewagi, przy mającej się rozegrać walce między stronnikami byłego burmistrza M. Szczeklika, a jego zdeklarowanymi przeciwnikami, dążącymi do naprawy niezdrowych i dla miasta szkodliwych stosunków, jakie zaistniały za czasów osławionych rządów M. Szczeklika.

Sanacja — to jest Blok inteligencji, mieszczaństwa i żydów musi dobrze wiedzieć, że przeciwnik jego posiada prócz doskonałej rutyny i wielką przebiegłość i nie liczy się w środkach. Wiadomo bowiem każdemu, że p. M. Szczeklik w miarę potrzeby i dla osobistych interesów, potrafił zmieniać swe przekonania polityczne: z demokratycznych, na ultra konserwatywne, katolicko-ludowe, przeszedł następnie do stronnictwa „Piasta". A chcąc zyskać dla swych osobistych celów wpływy potężnego wówczas p. Witosa, przeprowadził swego czasu uchwałę mianującą tegoż „honorowym obywatelem miasta Pilzna".

Nie przeszkodziło to p. Szczeklikowi w najbliższym czasie udawać gorącego zwolennika B. B. W. R. gdyż uznał, że w ten tylko sposób zdoła się utrzymać na stolcu burmistrzowskim.

Że nie gardzi i obozem socjalistycznym dowodzi fakt, że przed kilku dniami wiecował w domu niejakiego Lebryka „wiceprezesa" miejscowego komitetu P. P. S., człowieka który partji P. P. S. wcale zaszczytu nie przynosi, gdyż był karany więzieniem za świętokradztwo, popełnione w tutejszym kościele. To jednak nie przeszkadzało p. Szczeklikowi czynić „towarzyszowi" wielkich obietnic.

Gwiazda jednak Szczeklika dawno przybladła, mieszczaństwo coraz bardziej się od niego odsuwa, stąd ten nowy „sojusz" z Lebrykiem.

Zwycięstwo Bloku Sanacyjnego jest zupełnie pewne, chodzi tu więcej o nie dopuszczenie p. Szczeklika do Rady. Inteligencja miasta, która swego czasu obaliła Szczeklika przez gremjalną rezygnację I. koła z radziectwa, nie chcąc z nim współpracować, zorganizowała solidnie aparat wyborczy łącząc wszystkich ludzi chcących współpracować dla dobra miasta.

Na czele Komitetu sanacyjnego stoją tacy ludzie jak dr. Martyna, dr. Rozenberg, insp. Wojtanowski, p. Wojnarski, p. Szweikowski i inż. Szczurkiewicz. Z żydów: dr. Korn Traibitsch. Aczkolwiek niewielu jest socjalistów w Pilźnie, komitet zapewnia im jedno miejsce w Radzie, pozatem wejdą jeszcze inni robotnicy i rolnicy doRady.

Lista kandydatów do IV. koła jest następująca: ks. proboszcz Morel, dyr. szkoły rolniczej Weseliński, p. Wojnarski Michał, Szczeklik Franciszek krawiec, Antoni Węgrzyn robotnik, Krzak Józef rolnik, Nalepa, Król Wł. dyr. Kasy Chorych, Świerczek Franciszek, Kusel Jan oraz żydzi: dr. Korn i Wurzel.

Solidarność poszczególnych grup jako i doskonały dobór ludzi nieposzlakowanych i prawych zapewni Blokowi Sanacyjnemu całkowite zwycięstwo, poczem będzie można w Pilźnie rozpocząć pracę sanacyjną a nie jak dotychczas było radzić nad własnemi synekurami i nad kawkami, które poruszają zegar miejski. Gr.

Z Brzeska.

W dniu 4-go stycznia 1930 roku, rozpoczęto w Brzesku tegoroczny karnawał, zabawę taneczną, urządzoną przez Koło Akademickie miejscowe, pod protektoratem pp: Senatora Antoniego Barona Götza Okocimskiego, Starosty Andrzeja Hałacińskiego i Wielbn. X. Kanonika Jakóba Storusa.

Sala (jedyna w Brzesku) Twa Gimn. „Sokół", przystrojona, efektownie i pomysłowo, odnowiła swój dotychczasowy, dość brudny i ponury wygląd.

Dzięki sympatji, jaką się cieszą wymienieni protektorowie zabawy, frekwencja gości była bardzo liczna i niespodziewana. Trudno wymieniać nazwiska wszyskich miłych gości miejscowych i zamiejscowych, dość wspomnieć, że obecni byli: państwo Starostowie, miejscowe duchowieństwo wraz X. Stosurem, licznie reprezentowano grono profesorów tut. gimn oraz dyr. Misona, Magistrat miasta, Starostwo, Drowie Petersowie, Drowie Mechlowiczowie, adwokat Dr. Cyga, reprezentowany był: Sąd, Izba Skarbowa, Kasa Oszczędności, liczni goście z browaru okocimskiego, goście ze Lwowa, Tarnowa, Krakowa, Bochni, okolic Brzeska.

Nastrój wesoły i szczery trwał do rana. Aranżował zabawę kpt. Znamirowski, który i tutaj nie szczędził pomysłowych niespodzianek, które zrozumiałe zadowolenie wśród gości znalazły. Bawiono się do rana i jasny już dzień zastał prawie wszystkich na sali balowej.

Dochód z zabawy również niebywały w Brzesku, przeszło 1500 zł. brutto, z czego czysty około 700, na cele budowy domu akademickiego

Spodziewać się należy, że Społeczeństwo, nadal będzie popierać wysiłki młodzieży akademickiej, która w tak szczerym zapałem do pracy społecznej się zabrała i najliższy jej występ w przedstawieniu dnia 2 lutego licznym udziałem zaszczyci.

W przedstawieniu łaskawy wspóudział przyjęły najlepsze siły „Stałego Teatru" Twa Muzycznego w Tarnowie, który w Brzesku należną reputacją uzyskał. W przygotowaniu, pod kierownictwem Kpt. Znamirowskiego komedje wesołe: „Podejrzana osoba" i „Na łonie natury".

Kronika.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Dnia 17.XII. 1929 r. o godz. 18-ej przechodził ulicą Kościuszki w Tarnowie Jan Kadura pochodzący z Turzowska, Czechosłowacja, lat 82, idąc koło młynówki, skutkiem nieostrożności, będąc pijanym wpadł do wody, skąd przez przechodniów został wyciągnięty i zaprowadzony do mieszkania Jana Banka przy ul. Kościuszki, gdzie na drugi dzień zmarł.

Kronika karnawałowa.

Doroczny **bal na nieuleczalnych**, który odbędzie się 1 lutego w sali lustrzanej Kasyna, budzi w naszym mieście niezwykłe zainteresowanie. Komitet z panią dyr. Szypuliną na czele czyni wszelkie starania, aby bal ten stał się największą atrakcją tego karnawału.

W sali „Sokoła“ odbędzie się dnia 11 b. m. **Doroczny bal kupiecki**, urządzony przez Pol. związek zawod. pracow. handl. i biurowych. Przygotowane są liczne niespodzianki, a do tańca przygrywać będą dwie orkiestry.

Noc Sylwestrowa.

Doborowa publiczność zebrała się w salach Kasyna na pożegnanie starego a powitanie Nowego Roku. Prezes Kasyna, dyr. Gładyszowski poświęcił oddalającemu się od nas staruszkowi „929“ kilka zdań refleksyjnych zaś nowe dzieciątko „1930“ powitał słowami pełnymi nadziei dla całego społeczeństwa. Przy znakomitym jazz-bandzie tańczono ochoczo do białego rana.

Chcielibyśmy zaznaczyć, że nasze panie nie dobrze czynią, nie stosując się w wyborze toalety do zaproszeń. Skoro obowiązywał strój wizytowy, zjawienie się większości pań w stroju „par exelence“ balowym wywołuje nasrój niepewny, dysonanse i pewną sztywność, a tego należy się wystrzegać. Na Sylwestrze dostosowało się tylko 5 pań do obowiązujących toalet, reszta zaś pań zawcześnie chciała pokazać swoje kreacje balowe.

W sali Sokoła bawiono się również wesoło. Pierwszą część wieczoru wypełniły humorystyczne produkcje, poczem po powitaniu „Nowego Roku“ kilkadziesiąt par stanęło do tańca. Bufet był całą noc oblężony przez „smakoszów „Körberówki“. Zabawa przeciągnęła się do późnego rana.

Bal akademicki.

Długo oczekiwany bal akademicki udał się naprawdę pod każdym względem znakomicie. I już trzeba przyznać, że młodzi gospodarze nie szczędzili trudów, aby zebranej na tej zabawie publiczności ten wieczór na długo pozostał w pamięci. Specjalnie panie, które bez wytchnienia tańczyły, będą najlepszemi propagatorkami tej zabawy „Młodych“.

Na zabawie byli obecni p. starosta J. Marossanyi, burmistrz dr. Skowroński, pułk. Kleberg, pułk. Niedźwiedzki, radca Dutkiewicz, radca Miarczyński, dyr. Gładyszowski, major Zakrzewski, major Buchholz, major Warzybok, poseł Kautzki, prof. Arvay, prof. Greis, radca Sienkiewicz, inż. Hubert, inż. Wojewski, inż. Kalaus i inni. Przy świetnym bufecie gospodarzyły panie: Lubowiecka, Miarczyńska, Sobolewska i Greisowa.

Toalet pięknych było wiele — szczególną uwagę zwracała efektowna suknia crepe georgette z welour chiffon kap. Romanowskiej, czerwona georgetowa p. majorowej Warzybokowej, czarna toaleta p. Miarczyńskiej, popielata z liljowym tiulem uroczej majorowej Buchholzowej, suknia z złotej lamy p. Zakrzewskiej, czarną z welour chiffon p. inż. Derechowskiej, żółta koronkowa p. Scheiblerowej, zielona p. Greissowej, srebrna lama z czarnym tiulem p. Łazarskiej, wytworna czarna p. Makarskiej, seledynowa z linon na różowym tle panny Grotowskiej z Warszawy, śliczna różowa panny Steindlównej, biała p. Greissównej, czerwona georgetowa p. Jaroszówne, żółta p. Warzybokównej, bronzowa z crepe satin p. Kauckiej, zielona panny Wrześniowskiej, seledynowa p. Kuliżanki, czerwona p. Makarskiej i wiele innych.

Liczne niespodzianki artystycznie wykonane przez pannę Greissównę były miłą atrakcją tego balu. Nad samym ranem przystąpił komitet zabawowy do rozliczenia głosów na najpiękniejszą danserkę. Największa ilość głosów padła na panny Misonównę i Greissównę. Stwierdzić jednak musimy że palma pierwszeństwa należała się przemiłej i pięknej p. majorowej Buchholzowej. Bawiono się do rana, a przy bufecie brakło podniecających nektarów, dowód że i tam doskonale się bawiono.

Bal Podoficerów 16 p. p.

W ślicznie udekorowanej sali „Sokoła“ odbyła się doroczna zabawa podoficerów garnizonu tarnowskiego. Zabawa ta ma już tradycję i publiczność łaknąca pląsów wie, że u podoficerów można się dobrze zabawić. Przy muzyce wojskowej stanęła niezliczona ilość par do tańca, które przeciągnęły się do białego rana.

Zabawa Policyjna.

Staraniem p. komisarzy Munka i p. Kamieńskiego odbyła się w sali „Gwiazdy“ wesoła zabawa dla policji, która zebrała doborową publiczność. Mimo iż dnia tego było tak wiele zabaw i tu szalał książę karnawału nie dając spocząć tańczącym aż rano.

Z. K.

Wieczór humoru.

Dnia 4. I. odbył się w sali Sokoła staraniem Tow. Muzycznego, wieczór kabaretowy, który zgromadził liczną publiczność. Program był bogaty i urozmaicony. Wielkim powodzeniem cieszył się balet układu p. inż. Okoniowej, odtańczony przez panie: Zofję i Helenę Marczewskie, Janinę Piotrowską, Zofję Kuleszową, Zofję Kuliżankę i Zofję Iwańską. Taniec angielskich girls w bardzo efektownych kostjumach i przy kuplecie wykonanym świetnie przez pannę K. Kocjanównę wywołał burzę oklasków, zaś taniec murzyński na czele z królem Makagigi, w osobie Jana Prusaka, zdumiał swoją pomysłowością, co było dziełem p. inż. Okoniowej. Salwy śmiechu i niemilknące oklaski uznania wywołał „sketsch“ odegrany znakomicie przez p. inż. Okoniową i pana Prusaka. Doskonałym w swoim rodzaju był monolog wypowiedziany przez p. Nowaka.

Pensylwanję i Augelitę odśpiewała p. Zofja Kuleszowa Na zakończenie odegrano świetną komedję „Złoty Cielec“ gdzie p. Wolner miał sposobność wykazać swój niezwykle charakterystyczny rozmach sceniczny oraz p. inż. Okoniowa, którą już tylokrotnie oklaskiwaliśmy, kazała nam jeszcze raz zapomnieć, że mamy przed sobą tylko dyletantkę a nie skończoną artystkę. O panu Kwiczali w roli żyda bankiera nie trzeba pisać, kreacje jego, pełne humoru i temperamentu są publiczności już dawno znane. Pan Nowak w roli amanta szukającego talarów umiał dostosować się do ogólnego nastroju, zaś nieszczęśliwy konkurent buchalter Ludwik, w osobie pana Prusaka był doskonałym typem sentymentalno komicznym. Specjalne słowa uznania należą się p. H. Silbigerowej za mistrzowski akompanjament do baletu i śpiewu. Kostjumy były pomysłu p. inż. Okoniowej, zaś dekoracje dziełem kap. Znamirowskiego.

W antraktach przygrywała orkiestra 16 p. p.

J. K.

Jak tępić mszycę wełnistą?

Do największych szkodników drzew owocowych należy mszyca wełnista (Schizoneura Laginera), która występuje w Małopolsce w kilku powiatach. Mszyca dostała się prawdopodobnie do nas z Niemiec łącznie z drzewkami owocowemi, jakie często zarażone do nas przychodziły. Drzewa opanowane mszycą zdaleka zwracają na siebie uwagę chorobliwym wyglądem.

Na pniu możemy z daleka dostrzec miejsca pozbawione kory, okaleczone i oblepione wokoło si wawym nalotem podobnym do białej wełny. Zbadawszy go dokładniej dochodzimy do przekonania, że jest to woskowa wydzielina otaczająca ciało mszycy, zwaną od niej wełnistą. Mszyce żywią się sokami jabłoni, które wysysają z miazgi drzewnej, przeważnie tam gdzie kora była okaleczona, albo też bardzo cienka. Tu się osiedla mając dosyć pokarmu — mnoży się obficie a tem samem zwiększa osanie soków. Jesienią pojawiają się osobniki skrzydlate, przenoszące zarazę z drzewa na drzewo a nawet z sadu do sadu oddalonego kilka kilometrów i tam w odpowiednich kryjówkach składają jajeczka, z których na wiosnę wylęgną się mszyce i dając nowe pokolenia samic żyworodnych, które w ciągu lata produkują w dalszym ciągu bez udziału samców nowe osobniki.

Najlepszym siedliskiem dla mszycy wełnistej są sady zbyt gęsto posadzone, gdyż mają w nich ciszę i warunki do życia możliwe. Zatem winniśmy bezwzględnie czyścić i przecinać sady zbyt gęsto posadzone, by dać drzewom jak najwięcej światła i powietrza. Tępić należy obecnie w ten sposób, że kolonje mszyc starannie porozgniatać twardą szczotką a pozostałe zaś niewidoczne młodziutkie, drobne żyjątka zasmarować środkami dla nich zabójczemi, jak n. p. naftą, terem ropnym, alkoholem, ługiem z popiołu drzewnego i terpentyną a po upływie dwóch dni miejsce zasmarować wazeliną lub innym dobrym tłuszczem.

Nie zapominać o rozczynie wapna z krowieńcem który również odpędza mszyce a powstałe na drzewie zabija.

Przechodząc po powiecie tarnowskim, zauważyłem w kilku sadach mszycę wełnistą, gdzie natychmiast poleciłem przedsięwziąć walkę z tem szkodnikiem. Należy o tem pamiętać, iż mszyca wełnista nie tylko osiedla się na pniu i gałęziach, ale i na korzeniach, czasem 30 do 40 cm. głęboko w ziemi, gdzie stanowią doskonałe schronienie na zimę. Jeżeli zauważymy takie następstwa winniśmy natychmiast drzewa takie wykarczować i spalić, a ziemię silnie zwapnić, celem zabicia osobników.

Wszelkich dokładnych objaśnień udziela się darmo, każdego piątku w biurze Rady Powiatowej w Tarnowie.

Antoni Gładysz
Instruktor Ogrodnictwa przy O. T. R. w Tarnowie.

Z ostatniej chwili.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Dnia 9 stycznia o g. 6-tej wieczór odbyło się pod przewodnictwem burmistrza dr. Skowrońskiego w sali posiedzeń na Ratuszu posiedzenie Rady, na które zjawiło się czterdziestu dwuch radnych.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z dwóch ostatnich posiedzeń interpelowali radni: dr. Goldberg o powoływanie obywateli miasta do sądów przysięgłych, gdyż od lat dziesiątek istnieje w Tarnowie lista do sądów przysięgłych zawierająca miast 15000 tylko 150 nazwisk i z tego powodu na każdej kadencji przysięgłych zjawiają się sami chłopi zaś tylko znikoma ilość mieszczan. Pan burmistrz obiecał sprawę tą załatwić. Również podniósł p. Goldberg sprawę uruchomienia autobusu i ustanowienia stacji dorożek przy nowym sądzie. Jak się zdaje autobusy jednak nie rentowałyby się, zaś postój dorożek zostanie tam ustanowiony.

Radny Pikul w sprawie obniżenia cen prądu w warsztatach rzemieślniczych. Sprawa ta będzie rozpatrzona przez Magistrat.

Również radny Holänder żądał obniżenia cen prądu dla drobnych kupców oraz prosił o lepsze oświetlenie ulic Tertila, Skargi, placu Matejki

Radny Schinagel zwrócił uwagę że ul. Goldhammera jest słabo oświetlona. Radny Szadziński o oświetleniu Małej Strusiny. Pan burmistrz oświadczył, że w tych dniach objedzie wieczór komisja przez całe miasto i tam gdzie jest zamało światła urządzi się nowe latarnie.

R. Pyszyński interpeluje po raz trzeci w sprawie płacenia za godziny nadliczbowe za pracę robotników w elektrowni (chodzi o płacę za niedziele) Odpowiada dyr. Zawadzki że właśnie według rozporządzenia Pana Prezydenta, na które radny Pyszyński się powołu nie należy się zapłata robotnikom za niedziele, gdyż elektrownia należy do przedsiębiorst będących w stałym ruchu.

Radny Turek prosił o zaliczenie 7 robotników w gazowni ich lat służby w prywatnem przedsiębiorstwie. Sprawa będzie przez Magistrat rozpatrzona.

Poczem zdał radny Schinagel sprawozdanie komisji rewizyjnej z rewizji kasy miejskiej.

Do kuratorjum Bursy św. Kazimierza wybrano jako delegata radcę Dutkiewicza. Przyjęto wnisek Magistratu na nazwanie ul. Więziennej ul. Franciszkańską. Poczem przedłożył Magistrat projekt wdrożenia akcji dla bezrobotnych w Tarnowie. Wybrano komitet złożony z 8 osób, 6 członków Rady, 2 poza Radą w celu przeprowadzenia tej akcji. Wybrano as. Horbokiego, radnych: Pyszyńskiego, Turka, dr. Spanna, p. Gewürza, zaś poza Radą p. Huttera i Skwiruta.

Uchwalono wysłać delegację do starostwa, województwa i Ministerstwa pracy w celu uzyskania doraźnej bezzwrotnej subwencji dla bezrobotnych. Dalej uchwalono wysłać delegację do dyrekcji P. F. Z. A. z prośbą o zatrudnienie tarnowskich robotników przez czas zimy w trwających jeszcze drobnych pracach.

Uchwalono stworzyć akcję pomocy bezrobotnym w naturze, jak: bezpłatne rozdawnictwo ziemniaków i węgla, podawanie zupy i herbaty.

Rada miasta poleciła Magistratowi wystarać się o fundusze potrzebne do przeprowadzenia tej akcji. Radny Dr. Jaworowski stawia wniosek aby opodatkować bilety tramwajowe i kinowe dla bezrobotnych: Projekt ten wywołał żywą dyskusję; będzie rozpatrzony na posiedzeniu magistratu. O g. 8·30 posiedzenie zamknięto.

Nadesłane.

ZAUCHA ADAM unieważnia zgubioną legitymację fabryczną Nr. 2044 wydaną przez P. F. Z. A. Mościce.

STANCZYK JAN ur. 1899 w Tuchowie unieważnia skradzioną książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Tarnów.

ADAMSKI STANISŁAW unieważnia zgubioną legitymację robotniczą Nr. 2538 wydaną przez P. F. Z. A. Mościce.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor Jan Kulesza. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.